



Spotkanie Szwajcaria 2011

Kiedy 16 listopada 2009 r. grupa koleżanek i kolegów – uczestników Spotkania Floryda 2009 – oczekiwała na odlot do kraju z lotniska w Miami, nikt nie miał wątpliwości, że musimy się spotkać znowu w tym samym składzie. Na zjeździe w Antoninie we wrześniu 2010 r. zdecydowano: spotykamy się od 1 do 7 września 2011 r. w Szwajcarii.

Rzeczywiście, 1 września 2011 r. grupa absolwentów WL AM w Poznaniu z rocznika 1957–1962, po 12 godzinach jazdy autokarem ze stolicy Wielkopolski, podziwiała Marienplatz w Monachium. Następnego dnia Szwajcaria. Po drodze, w Austrii, do wycieczkowiczów dołączyła grupka koleżanek i kolegów z USA, Francji oraz Niemiec.

W Sankt Gallen rozpoczęto realizację planu pobytu w kraju Wilhelma Tella. Miasto słynie z późnobarokowego opactwa z XVIII w. Zwiedzaliśmy katedrę z przylegającym do niej dawnym dziedzińcem klasztornym i biblioteką – jedną z najbogatszych i najstarszych w świecie. Niestety, nie było możliwości zwiedzania jej wnętrza. Czas naglił, by zdążyć do Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Ta placówka dokumentuje ślady uchodźstwa polskiego do Szwajcarii w ostatnich 140 latach.

Potem podziwialiśmy Rheinflall – największy pod względem przepływu wodospad Europy, i Stein am Rhein – stare miasto z doskonale zachowanym średniowiecznym centrum z dawnym układem ulic. Byliśmy pod wrażeniem scenerii, jaką stwarzają średniowieczna architektura, ciepły wrześniowy wieczór

i spokojni, siedzący grupkami przy ulicznych stolikach mieszkańcy. Nocowaliśmy w Lucernie. Nasza koleżanka ze studiów – Alicja Jenek, od ponad czterdziestu lat mieszkająca i praktykująca jako lekarz w Szwajcarii, podjęła nas kolacją. Wszyscy zapomnieli o niewygodach i uciążliwościach, choć dzień był tak intensywny!

Są też plany na przyszłość. Rok 2012 to pięćdziesiąta rocznica absolutorium! Jest czymś nadzwyczajnym, że z upływem lat szukamy okazji do spotkań, które dla naszego rocznika stają się już tradycyjne i coraz bardziej znane. Antonin, Braunlage w górach Harcu, Floryda i teraz Szwajcaria...

Ranek 3 września zapowiada słoneczną, bezchmurną pogodę. Pojechaliśmy w Alpy Berneńskie do Lauterbach i oglądaliśmy podziemne wodospady. Następnie koleją do Kleine Scheidegg – przełęcz alpejskiej położonej pomiędzy szczytami Eiger a Lauberhorn. Kończący się dzień był prawdziwą uczcą piękną krajobrazu i natury...

Następnego dnia – Berno, jego zabytki i Muzeum Tadeusza Kościuszki.

5 września zwiedzaliśmy zamek w Gruyères, który należy do największych w Szwajcarii. Góruje nad średniowiecznym miasteczkiem. Przechodząc przez jego dziedzińce i komnaty, poznaliśmy historię, kulturę i architekturę ostatnich 800 lat zamku, ściśle związanego z krajem, w którym gościliśmy. Po tej lekcji historii przeszliśmy do serowarni, w której produkuje się typowy ser szwajcarski, a któremu region zawdzięcza bogactwo i roz-

wój. Z Gruyères niedaleko jest do Fryburga – miasta leżącego na styku dwóch regionów etnicznych i językowych – niemieckiego i francuskiego. Zwiedzaliśmy bardzo dobrze zachowane średniowieczne Stare Miasto. I znowu polskie ślady! Witraże Mehoffera, zdobiące okna zbudowanej w latach 1283–1490 katedry Świętego Mikołaja. Po tych wędrowkach w przeszłość kulturową i architektoniczną czas na posiłek. Alicja zaproponowała fondue (typowa dla Szwajcarii potrawa z serem) w starym miasteczku Murten. W drodze powrotnej chwila zadumy. Niedaleko Murten jest przejazd kolejowy. Tu przed miesiącem, zderzając się z pociągiem, zginął nasz kolega – Krzysztof Konwicki... Zgodnie z testamentem, pochowany został w Poznaniu – mieście swoich studiów.

6 września to ostatni dzień naszego pobytu w Szwajcarii, która żegnała nas wspaniałą pogodą. Zwiedzaliśmy Lucernę. Stolica kantonu o tej samej nazwie, położonego w sercu kraju, na skraju Jeziora Czterech Kantonów, w tzw. prawdziwej Szwajcarii. W tym bowiem regionie 715 lat temu doszło do utworzenia nowego państwa. Zwiedzamy więc w tym symbolicznym dla kraju mieście Pomnik Lwa, słynne historyczne mosty Reussbrücke i Kapellbrücke oraz Stary Ratusz. Rejs statkiem po Jeziorze Czterech Kantonów kończyliśmy zwiedzaniem Kaplicy Wilhelma Tella.

I to koniec. Jesteśmy szczęśliwi, że dane nam było po tylu latach od zakończenia studiów cieszyć się wolną turystyką w zjednoczonej Europie. Jesteśmy zadowoleni z wyprawy do Szwajcarii, którą mogliśmy tak intensywnie w krótkim czasie poznać i równocześnie ciągle wracać wspomnieniami do lat poznańskich studiów. Są to już czasy tak odległe, a jednak tak nam bardzo bliskie...

DARIUSZ NOWAK

